

# REFLEKTOR

30  
GROSZY

NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE.

\* Wychodzi w każdą sobotę. \*

## AKTUALIA BIAŁOSOCKIE.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami obchodu dnia imienin Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (19 marca), Miejski Komitet Propagandy Czynu Polskiego zwrócił się do centrali w Warszawie z prośbą o nadesłanie materiałów propagandowych..

W dn. 19 bm. w Izbie Skarbowej w Białymstoku odbyło się zaprzysiężenie 24 członków t. zw. komisji apelacyjnej dla rozpoznawania odwołań od wymiarów poszczególnych podatków. Komisja powyższa podzielona została na 5 sekcji: rolnictwa, rzemieślnicza, wolnych zawodów oraz sekcja dla spraw podatków od nieruchomości i handlowo-przemysłowej.

Niedawno podawaliśmy, że firma M. Łempicki, prowadząca wraz z firmą „Młot“ roboty kanalizacyjne w Białymstoku, która ostatnia pracuje na znacznym deficycie, ma zamiar — po ukończeniu robót na odcinku ul. Kupieckiej — całkowicie z dalszych prac się wycofać. Obecnie informują nas, że również i firma „Młot“, pracująca na deficycie, zamierza w najbliższym czasie również wycofać się z dalszych robót.

W związku z powyższym, aktualną będzie w najbliższej przyszłości sprawa powierzania robót kanalizacyjnych innej firmie.

Dodać jeszcze należy, że ostatnio robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych, występują przeciwko obu firmom na drogę sądową o zapłatę zaległych zarobków oraz wynagrodzenie za nadliczbowe godziny pracy i t. p.

Magistrat m. Białegostoku, dążąc do tego, aby każdy obywatel, nie tylko średniozamożny, ale i biedak posiadał własny domek na własnym gruncie — wydatnie popiera budowę małych domków, oraz parcelację. W tym celu Magistrat podjął w swoim czasie ak-

cję parcelacji gruntów, aby umożliwić nabycie małych placów przez obywateli niezamożnych.

W roku ubiegłym, jak wiadomo, rozparcelowany został Marchuk, gdzie szereg działek nabyli urzędnicy i kolejarze. W roku bieżącym projektowana jest parcelacja części gruntów dojlidzkich, z których działki będą mogli nabywać średniozamożni, a nawet i biedniejsi obywatele. Będzie to parcelacja na szeroką skalę, na najdogodniejszych warunkach.

Realizacja tego projektu nastąpić ma już w najbliższym czasie.

Zarząd m. Białegostoku przystąpi w początkach marca b.r. — po opuszczeniu przez policję konną budynków b. remizy tramwajowej — do rozbiórki całego kompleksu tych zabudowań. Równocześnie zaś rozpoczną się roboty ziemne przy niwelacji terenu, mające na celu połączenie głównej alei bulwarów, idącej od Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, z parkiem w Zwierzyńcu.

W ten sposób otworzy się śliczna perspektywa z jednej strony na park Zwierzyński, z drugiej — na wspaniałą aleję aż do stóp Domu Ludowego.

Przy robotach zatrudni miasto pewną liczbę bezrobotnych.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białymstoku przystępuje w dniach najbliższych — z polecenia władz centralnych Funduszu Bezrobocia — do przeprowadzenia doraźnej kontroli uprawnień bezrobotnych do zasiłków oraz prawidłowości ich wymiaru.

Kontrola przeprowadzana będzie w mieszkaniach bezrobotnych i w zakładach pracy. Szczegółowe informacje zasięgane będą również w Ubezpieczalniach Społecznych. Obejmie ona cały teren działania zarządu obwodowego w Białymstoku, t.j. teren woj. białostockiego.

Winni nieprawego pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, bądź wystawienia niezgodnych z prawdą zaświadczeń z pracy, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Przygotowania do mającego się odbyć dn. 2 marca b.r. wojewódzkiego balu reprezentacyjnego idą w szybkim tempie.

Będzie to czołowa impreza tegorocznego karnawału nie tylko w Białymstoku, ale na całym terenie woj. białostockiego. Spodziewany jest bowiem liczny zjazd z całego województwa, m. in. ziemiaństwa oraz całego szeregu osobistości ze wszystkich powiatów. Reprezentowane będą również garnizony wojskowe na terenie województwa.

Organizatorzy balu czynią starania, aby bal zaćmił wszystkie dotychczasowe imprezy balowe w Białymstoku.

W celu podniesienia estetycznego wyglądu m. Białegostoku powołana została do życia komisja opiniodawcza z udziałem przedstawiciela B.G.K. jako instytucji, finansującej budownictwo.

Ze względu na nawał pracy tej komisji w związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego posiedzenia jej będą się odbywały co czwartek.

## ◆ W świetle czerwonej latarni. ◆ Walka o pieniądze i fawory Moskwy.

Bunt funkcjonariuszy komunistycznych przeciw prowodyrom „Kompartji“ Polski.

Ustawiczne tarcia w łonie komunistycznej partji polskiej, która od wielu lat ulega silnym rozła-

mom, doznały ostatnio znacznego zaostrzenia.

Wśród proletariatu większych

miast Polski kolportowana jest ostatnio odezwa nowej partji „Kompartja” Polski, która to odezwa jest właściwie buntem płatnych funkcjonariuszów partyjnych przeciwko kierownictwu partji, a zwłaszcza Leńskiemu.

Opozycjoniści, którzy zapewnijają o swej „wierności dla idei Marksa i Lenina” i w odezwach swych podlizują się nadal Moskwie, buntują się przeciwko postępowaniu Komitetu Centralnego K. P. P. zarzucając mu, iż wysługuje się on tylko sowieckim rozgrywkom politycznym, a nie dba o rzeczywiste interesy robotników polskich.

Z zarzutów taktycznych wysuwa opozycja zarzut, iż obecny kierownik partji komunistycznej Leński, stawiając na żywiołowość ruchu rewolucyjnego, właściwie wlece się w ogonie ruchu robotniczego, zamiast przyczynić się do tego, by komuniści objęli kierownictwo robotnikami. Ponadto opozycja żąda większej współpracy z P.P.S. w której widzi także czynnik pomocniczy w walce z faszyzmem wbrew oficjalnym teorjom o t. zw. „socjal-faszyzmie.”

Najważniejsze jednak są postulaty organizacyjne, które dobitnie wskazują na to, iż funkcjonariusze partyjni buntują się przeciwko „skandalicznemu” stosunkowi władz partyjnych do aktywnych działaczy, zarzucając, że przydzielanie pieniędzy partyjnych oraz wysyłanie do Sowietów na odpoczynek nie odbywa się wedle „zasług” poszczególnych agitatorów, lecz tylko na skutek protekcji niektórych członków Komitetu Centralnego.

To też stosunki te doprowadzają do tego, iż między płatnymi funkcjonariuszami partji panuje brak otwartości i szczerości, a skłonność do blagi i wyolbrzymienia własnych sukcesów jak również walka z oszczerstwami i obelgami, byle utracić konkurenta i samemu zdobyć więcej pieniędzy od kierownictwa partji.

W rezultacie walki te doprowadzają do krwawych rozpraw rewolwerowych z za węgla, a z drugiej strony ciągle wzajemne denuncjacje doprowadzają do owego masowego oskarżenia o „prowokację”. Czytając ostrzeżenia Komitetu Centralnego można odnieść wrażenie, iż prawie cała partja komunistyczna, składa się z prowokatorów.

Trzeba zaznaczyć, iż owe metody walk o lepsze stanowiska doprowadziły już od wielu lat do zwyrodnienia metod Komitetu Centralnego. Znane są aresztowania, a nieraz i rozstrzelanie w Sowietach tak wybitnych zbiegłych komunistów, jak byli posłowie komunistyczni Sochacki, Żarski, Rak-Michajłowski, Dworczanin, znany poeta Wandurski i wielu innych.

Ostatnio w Sowietach rozpoczęła się nowa seria aresztowań pod zarzutem zdrady interesów

partyjnych, czyli t. zw. „prowokacji” m. in. aresztowano także wybitnego członka Komitetu Centralnego K.P.P. literata Jerzego Heringa, który występował pod pseudonimami literackimi i partyjnymi „Ring”, Henryk Jeż” i „Drużnik”.

Był to „najwybitniejszy teoretyk partyjny”, redaktor naczelny jej organu „Nowy Przegląd” oraz twórca programu Rządząca dziś K.P.P. klika Leńskiego, Bortnowskiego i Amsterdama zarzuca Heringowi, że „wysługiwał się on piłsudczyźnie, P.O.W. i t.d., oraz że należał do tajnej grupy w partji stworzonej przez jakiegoś „prowokatora”, którego nazwiska jeszcze nie ujawniono.

Są to zwykle zarzuty w walce poszczególnych przywódców komunistycznych o pieniądze i fawory Moskwy.

Wracając do owej nowej opozycji już zgóry można powiedzieć, że mimo podkreślanej lojalności wobec Kominternu spotka się ona z potępieniem przez międzynarodówkę komunistyczną, albowiem uwzględnienie jej postulatów musiałoby doprowadzić do całkowitego pogromu obecnej biurokracji partyjnej, na co Komintern się nigdy nie zgodzi. Najłatwiejsze dla Kominternu załatwienie, to będzie nazwanie całej grupy opozycyjnej „prowokatorami” i usunięcie ich z partji, spodziewając się, że chętnych, na płatne stanowiska kandydatów nie zabraknie.

## SPRAWY DNIA.

### Walka z pornografią.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niebywałego „rozkwitu” pornografji w Polsce.

W witrynach księgarń, w kioskach gazetowych, na każdym kroku rzucają się w oczy kolorowe okładki wydawnictw perjodycznych o charakterze wewnątrznie pornograficznym.

Ponieważ domorosła pornografja przeważnie nie rozporządza odpowiednimi środkami technicznymi, na ulicach Warszawy i innych większych miast kolportowane są pisma zagraniczne: francuskie, niemieckie, austriackie. Nie wywołuje to żadnego sprzeciwu władz administracyjnych, które powinny wiedzieć, że niektóre z tych wydawnictw zakazane są w Anglii, Belgji, Szwajcarii oraz w wielu miastach francuskich. Co gorsza, wydawnictwa pornograficzne w wielkich ilościach szerzy nawet agencja kolportażowa, znajdująca się pod specjalną kontrolą państwa.

O ile chodzi o wydawnictwa zagraniczne o wyraźnych cechach pornograficznych, do tej kategorii niewątpliwie należą: „Paris Plaisirs”, „Paris Sexappeal”, „La vie

Parisienne”, „Paris Music-hall”, „Das Magazin”, „Werner Magazin”, albumy „Folies Bergeres”, „Gai Paris”, „Audaces”, „Boutes” „Allo Paris”, i wiele innych.

Z wydawnictw krajowych zwracają natrętnie uwagę: „Warszawianka”, „Wolne Żarty”, „Eroticon”, „Tse-Tse”, „Reportaż”, „Bocian”, „On i Ona”, i inne t. zw. „wytworne” wydawnictwa.

Kult nagości szerzy „dyskretnie” popularne „Kino”.

Opinia publiczna powinna domagać się ścisłego wykonywania ustaw i przepisów, kładących tamę demoralizacji młodzieży i szerokich mas.

Wydawnictwom zagranicznym, uprawniających pornografię, winien być — za przykładem innych państw — odebrany debet w Polsce.

## ● Co słyhać ● w Białymstoku?

**Pomarańcze.** Związek Drobnych Kupców w Białymstoku otrzymał pismo z centrali w Warszawie, która donosi, iż dla Związku przyznany został przez Ministerstwo specjalny kontyngent pomarańczy hiszpańskich. Drobni detaliści mogą więc za pośrednictwem Związku sprowadzać pomarańcze w dowolnych ilościach.

**Zamknięcie zakładu fryzjerskiego.** Na skutek interwencji cechu fryzjerów, władze administracyjne zakazały poszczególnym zakładom fryzjerskim uprawiania nieuczciwej konkurencji.

Wobec tego, że zakład fryzjerski przy ul. Giełdowej 8 wywiesił w oknie cennik konkurencyjny, został on na polecenie władz zamknięty.

**Utwór p. M. Bermana.** W Polsce fabryka płyt gramofonowych „Syrrena Elektro” nagrała utwór popularnego w naszym mieście kompozytora p. Mieczysława Bermana, a mianowicie walc angielski „Czy wiesz” w którym refren śpiewa ulubiony śpiewak Aston.

**Wzrost liczby radjoabonentów.** Według obliczeń, ilość radjoabonentów w Polsce wynosiła 1 b. m. ogółem 374.047. Białystok liczy 2.984 radjoaparatów, wobec 2.048 w dniu 7 lutego ub. r.

**Proces Wład. Króla.** Sprawa Władysława Króla — o nadużycia — wyznaczona została na dzień 25 marca rb.

**Urlop wypoczynkowy.** Naczelnik Urzędu telefoniczno-telegraficznego rejonu białostockiego — p. major Antoni Łukoś wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu kierownictwo Urzędu objął kontroler p. Aleksander Artemowicz.

**Z Sądu** Dekretem Min. Sprawiedliwości apl. sądowy Jan Brzostowski został mianowany asesorem sądowym przy Sądzie Okr. w Białymstoku. Prezes sądu okr. przydzielił mu czynności sędziego śledczego na m. Białystok.

**Zabawa ludowa.** Koło Młodych Pań przy T-wie „Przystań” organizuje w dniu dzisiejszym zabawę ludową, przeznaczając całkowity dochód na rzecz pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom. Na zabawie szereg osób wykona tańce ludowe w oryginalnych strojach. „Bazar Przemysłu Ludowego” wystawi jednocześnie swoje eksponaty regionalne. Sale zostaną udekorowane przez artystów-malarzy i dekoratorów.

**Zjazd delegatów gmin wiejskich.** Zarząd Zw. Gmin Wiejskich zwołuje na 5 marca br. w Białymstoku zjazd stałych delegatów gmin wiejskich woj. białostockiego. Ze względu na wagę poruszanych spraw zarząd związku poza stałymi delegatami gmin zaprosił na zjazd również inspektorów samorządu gminnego i sekretarzy gminnych. Porządek obrad przewiduje m. in. referat o oddłużeniu rolnictwa, o bieżących sprawach samorządowych i t. d.

**Reprezentacyjny bal rzemieślniczy.** Jutro, w niedzielę dn. 24 bm. w b. lokalu Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku przy ul. Pierackiego 1-a odbędzie się reprezentacyjny bal rzemieślniczy urządzany przez Stowarzyszenie Rzemieśln. Chrześcijan im. Kilińskiego oraz Cechy Chrześcijańskie w Białymstoku

Dochód przeznaczony na świetlicę dla młodzieży rzemieślniczej przy Szkole Doksztalującej Zawodowej w Białymstoku. Na zabawie przewidziany jest cały szereg niespodzianek.

**Koszta szpitalne.** Wydział powiatowy białostocki winien jest szpitalowi psychiatrycznemu w Choroszczy tytułem kosztów szpitalnych — 33 tysiące złotych plus 11.000 tytułem weksli.

**Zmiany personalne w O.M.P.** W O.M.P. w Białymstoku zaszły ostatnio zmiany personalne. Dotychczasowy naczelnik okręgu, p. dr. Czesław Karwowski, został przeniesiony na stanowisko inspektora wojewódzkiego O.M.P. Naczelnikiem okręgu mianowany został p. mgr. Ryszard Wroczyński, a przewodniczącym okręgowej komisji rewizyjnej — p. Antoni Miłkołajczak.

**W P.C.K.** odbyło się walne zgromadzenie członków biał. oddz. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przewodniczył ks. dyr. St. Hałko. Działalność zarządu zreferował p. dr. Z. Siemaszko. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi uchwalono preliminarz na rok 1935.

Na delegatów na walne zebranie okręgu wybrano pp.: sędziego Korab-Karpowicza, ks. pastora

Gorodyszczka i Wawrzyka.

**Zwiększenie konsumpcji prądu elektrycznego.** Białystok liczy obecnie 16893 abonentów elektrycznych, w tem 14,991 opłacających według liczników. W ostatnim roku liczba abonentów znacznie wzrosła (w r. 1932—13.916 liczników, w r. 1933—14.592).

**Zjazd zastępców starostów i inspektorów samorządu gminnego.** W pierwszej połowie kwietnia br. odbędzie się w Białymstoku zwoływany przez p. Wojewodę zjazd zastępców starostów i inspektorów samorządu gminnego. Zjazd będzie miał m. in. cele wyszkoleniowe.

**Związek zawodowy — szewców chrześcijan.** W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie majstrów szewców celem złożenia w Białymstoku oddziału nr. VII centralnego związku zawodowego majstrów szewskich — chrześcijan. Tymczasowy zarząd stanowią p. p.: B. Ratyński (prezes) A. Grabowski (skarbnik) i R. Samitowski (sekretarz). Siedziba związku: przy ul. Kilińskiego 8.

## Szpital i sanatorium dla gruźlików w Białymstoku.

Pod przewodnictwem p. Wojewody odbyła się w ub. tygodniu w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie dalszej rozbudowy i uporządkowania szpitalnictwa w Białymstoku. W obradach wzięli udział pp.: dr. Bajenkiewicz, nacz. dr. Brodowicz, nacz. Kaczyński, dr. Kapłan, dr. Karwowski, prez. Nowakowski, dr. Zabłocki.

W czasie konferencji wyjaśniono, że oddział dla chorób zakaźnych jest niewystarczający, że brak w Białymstoku oddziału dla chorych na gruźlicę, że koniecznym jest zorganizowanie oddziału dla chorób wewnętrznych w szpitalu na Zwierzyńcu i stworzenie — również na Zwierzyńcu — wzorowego wojewódzkiego ośrodka zdrowia.

Wobec niemożności — ze względów finansowych — dokonania tych wszystkich inwestycji naraz, zdecydowano ruszyć z martwego punktu i prowadzić roboty przy uporządkowaniu szpitalnictwa etapami.

Postanowiono — w pierwszym rzędzie — rozszerzyć oddział dla chorób zakaźnych i przy tym oddziale utworzyć oddział dla chorych na gruźlicę otwartą, siejących zarazę wśród swego otoczenia.

Następnie ma powstać na Zwierzyńcu niewielki oddział dla chorób wewnętrznych, który byłby zapoczątkowaniem stopniowego urządzenia dużego oddziału dla tych chorych.

Omawiano również — podczas konferencji — celowość i doniosłość

znaczenie wybudowania w lesie przy ul. Zielonej sanatorium dla chorych na gruźlicę (od 100 do 120 łóżek), takiego typu, jak oddział dla gruźlików w Prądniku pod Krakowem

Sprawa budowy sanatorium jak również połączenie wszystkich poradni społecznych w jeden ośrodek zorowia, uzależnione są w dużej mierze od subwencji, o którą się ma Urząd Wojewódzki starać dla m. Białegostoku w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Po opracowaniu w najkrótszym czasie przez grupę uczestników tej konferencji programu budowy tego sanatorium oraz scalenia poradni społecznych i po aprobacie jego przez p. Wojewodę — Urząd Wojewódzki wystąpi z wnioskiem do sfer miarodajnych o pomoc finansową.

Doniosłą inicjatywę zorganizowania w Białymstoku szpitala i sanatorium dla gruźlików społeczeństwo białostockie wita z gorącym uznaniem.

## ZA CZERWONYM KORDONEM.

**Jak strzeżony jest szef III-ej Międzynarodówki.**  
Środki ostrożności, jakich nie znała nawet Rosja carska.

Człowiekiem najbardziej strzeżonym na świecie nie jest żaden z milionerów amerykańskich, lecz Stalin, dyktator czerwonej Rosji. Metody, które służą do zapewnienia Stalinowi całkowitej izolacji od otoczenia, oraz zupełnego bezpieczeństwa, są tak skomplikowane, że system strzeżenia cara Wszechrosji, lub koronnych klejnotów angielskich wydaje się w porównaniu z pilnowaniem Stalina dziecięcą zabawką.

Najwyższe spotęgowanie władzy, dysponującej wszelkimi środkami, a przede wszystkim konspiracyjną tajemniczością, tworzy nieprzebyty wał ochronny dokoła szefa III Międzynarodówki. To też nikt prócz kilku osób wtajemniczonych nie wie dokładnie, gdzie właściwie mieszka Stalin, a raczej które pokoje zajmuje w średniowiecznym labiryncie starego zamczyska na Kremlu.

Kreml posiada własny garnizon, składający się z wybranych oddziałów dawnej GPU pod komendą sutowego, brodatego komunisty, nazywanego ogólnie Piotrem, który dniem i nocą czuwa nad tem, aby nie dostał się tam nikt niepowołany. To też zwykli śmiertelnicy nigdy nie mogą się dowiedzieć, — co prawda nawet nie usiłują w obawie wywołania podejrzenia — dokąd i kiedy Stalin wyjeżdża. Dzienniki zawiadamiają od czasu do czasu, że „Stalin

wrócił z podróży", lecz nigdy nie znajdzie czytelnik notatki, informującej o udaniu się dyktatora w podróż

Gdy Stalin po zamordowaniu Kirowa wyjechał do Leningradu, co naturalnie utrzymane było w najściślejszej tajemnicy, cały dworzec kolejowy obsadzony był, a żaden cywilny członek publiczności nie mógł się w tym czasie przedostać poza obręb budynków kolejowych.

Niewiadomo czy strzeżenie dyktatora Rosji tak skrupulatne i dokładne, jakiego nie zna historia, pochodzi z nakazu samego Stalina. Jest jednak nie zaprzeczonym faktem, że od czasu zamordowania Kirowa zaostrzono jeszcze ten system. Doszło do tego, że korespondenci zagraniczni, którzy w styczniu byli dopuszczeni na kongres sowiecki w Kremlu, musieli wysiąść ze swoich samochodów przed Kremlem i iść piechotą przez cały olbrzymi dziedziniec, przyczem aż trzy razy okazywali swoje legitymacje i specjalne karty zaproszeń rozstawionym kolejno placówkom straży, które umieszczały na zaproszeniach znaki kontroli.

Jakkolwiek Stalin w zimie przebywa w Kremlu, to jednak nawet teraz, podczas najsroźszej zimy, patrolują uzbrojone strażę wzdłuż całej drogi, wiodącej do letniej willi Stalina, w odległości 30 km. od Moskwy pod wioską Kuntsowa. Wszystkie przejeżdżające tą drogą samochody zostają poddane skrupulatnemu przeglądowi. Gdy samochód zmuszony jest zatrzymać się wskutek defektu, etacza go natychmiast kilka ciężarowych wozów wojskowych w zamiarze odwiezienia na którąkolwiek z bocznych dróg, o ile szofer nie śpieszy się z naprawą.

Rzadkie pojawienie się Stalina na ulicy przypisać należy właśnie tej ostrożności.—Wiadomo, że występuje on publicznie tylko przy najważniejszych uroczystościach. Ileż to udaje się Stalin do grobowca Lenina, można przekroczyć Czerwony Plac wyłącznie za rozdawaniami przepustkami.—Grupy pielgrzymów zatrzymują się w odległości conajmniej 20 metrów od grobowca, przechodząc między podwójnym szpalerem wojskowym.

Gdy Stalin podczas pogrzebu Menzińskiego szedł kilkadziesiąt kroków za trumną przez Czerwony Plac, opróżniono z nakazu policji nawet salę jadalną Grand Hotelu, obok którego przechodził kondukt pogrzebowy. Mieszkańcy wszystkich kamienic otrzymali surowe ostrzeżenie, aby nie stawali w oknach podczas pogrzebu.

**Czytajcie**  
**„Reflektor“**

## „Samobójstwa kolektywne”

**Masowa ucieczka od życia młodzieży sowieckiej.**

Paryska „La Vie Intellectuelle” zamieściła artykuł, poświęcony charakterystyce psychiki młodzieży sowieckiej, a napisany przez kogoś, kto w ciągu dłuższego czasu był w administracji rosyjskiej

Autor kreśli wstrząsający obraz stosunków, jakie wytworzyły się wśród młodego pokolenia rosyjskiego w następstwie wychowania bolszewickiego. Odpowiedzią tej młodzieży na antyreligijne i amoralne zasady wychowawcze jest samobójstwo.

Od sześciu, siedmiu lat w łonie Konismołu (bolszewicka organizacja młodzieży komunistycznej) i poza jego szeregami sroży się prawdziwa epidemia samobójstw. Z początku pisma sowieckie były bardzo zatroskane tą masową ucieczką od życia. Z pogardą wyrażano się o „o deztererach życia” i ostrzegano młodzież przed naśladowaniem tych tchórzów. Upomnienia jednak nie przyniosły żadnych rezultatów, a liczba samobójstw wzrosła. Dziś zmieniono taktykę i gazety wszelkie wypadki samobójstw wśród młodzieży pokrywają grobowem milczeniem. Dlatego trudno jest nawet w przybliżeniu ustalić liczbę tych tragicznych wydarzeń. Na samobójstwa indywidualne nie zwraca się już wogóle uwagi, mówi się jeszcze tylko o samobójstwach całych grup, „samobójstwach kolektywnych”.

Zniechęcona do życia młodzież pozostawia listy, które należą do rzędu najstraszniejszych dokumentów tragedji rosyjskiej.

Oto kilka próbek: „Życie jest tak smutne, nie mogę już dłużej wytrzymać... „Wszystko jest okropne. Rzucam się do wody, by mnie ryby pożarły i by nie po mnie nie pozostało”... „Moglibyśmy żyć, gdybyśmy dostali obłakania, ale możemy myśleć i to jest przerażające”...

Sześć młodych dziewcząt powiesiło się na jednym i tem samym drzewie. Zostawiły one list poegnalny, w którym piszą: „Nie możemy już dłużej wytrzymać... wszystko jest szare... Dusimy się...”

Rzecz godna uwagi, że, jak dotąd, owa plaga samobójstw oszczędza młodzież tatarską i innych szczepów mongolskich, którym pozostawiono względną swobodę religijną.

**Echa białostockie.**

**Adwokat M. Ziemiński przed Sądem...**

Adwokat białostocki, p. dr.

Maksymilian Ziemiński został w swoim czasie ukarany przez tutejszą Izbę Skarbową na 50 zł. grzywny za niezłożenie w terminie zeznania o dochodzie.

Od powyższego orzeczenia władz skarbowych, p. mec. Ziemiński wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Białymstoku, który sprawę powyższą rozpatrywał w dniu 20 bm.

Oskarżonego kolegę bronił p. mec. Tilleman, który udowodnił Sądowi, że adw. Ziemiński spóźnił się na kilka dni ze złożeniem zeznania o dochodzie z powodu choroby.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

**Awantura na odczycie.**

W lokalu klubu „Makabi” przy ul. Kupieckiej został w ub. niedzielę, dn. 17 bm, urządzony ziorowy odczyt n. t. „Bankructwo Agroidu i Birobidżanu”.

Gdy na trybunę wszedł sjonista, mag. Nachimowski, na sali powstał niezwykły hałas. Jak się okazało, wśród obecnych znajdowało się wielu członków Agroidu, którzy urządzili prelegentowi istny koci koncert. W pewnej chwili ktoś z tłumu zaczął przemawiać za ideą Birobidżanu i przeciwko sjonizacji.

Tumult i hałas był tak wielki, że gospodarze sali nie mogli opanować sytuacji i zebranie zostało przerwane.

**„Strajk” w karciani...**

Niezwykłe oryginalny strajk wybuchł w tym tygodniu wieczorem w klubie karcianym przy kawiarni „Lux”.

Punktualnie o godzinie 4.30. wszyscy grający rzucili karty i kije bilardowe, domagając się obniżenia opłat za grę w karty i bilard.

Strajk trwał kilka godzin i został zakończony zwycięsko.

Zarząd klubu, po naradzie oświadczył, że począwszy od dnia dzisiejszego opłaty zostaną obniżone, a mianowicie za godzinę gry w bilard będzie się pobierało 1 zł. 20 gr., zamiast 1,50, a za grę w karty 80 groszy zamiast 1 złoty.

**„Quatschbude” z karioką...**

„Pan Hirsz Wider, świeżo-wypieczony dyrektor niedawno powstałego w Białymstoku „Cafe-Club’u”, coraz więcej wykazuje pomysłowości. Coraz nowsze miewa pomysły i koncepcje.

W swym mandarynacie od kawy, ciastek i tango-places urządził p. Wider coraz to nowe i nowe imprezy.

Niedawno urządził tam „noc turecką”, potem „noc serpentynową”. jutro urządzi „noc karnawałową” z przeszkodami...

Jaka to będzie „noc” i jakie to

będą „przeszkody” — dowiemy się o tem jutro...

Ponieważ nasze życie towarzyskie jest mocno ubożuchne i blade-bladuchne — „cafe-club'owskie” atrakcje widerowskie stanowią u nas dla pewnej części publiczności pewne „coś”.

W gruncie rzeczy cały ten zakład widerowski — ze wszystkimi jego imprezami — jest prowincjonalnym kramikiem próżności. Ot, taki sobie — koszerne dancing z torcikami i plotkująca „Quatschbude” z karioką..

Ale z braku więcej wartościowych rozrywek i to jest — rozrywka. Prawda, nie dla wszystkich. Są bowiem ludzie w Wersalu Podlaskim, którzy za nic nie chcą odwiedzić Widera.

— Ależ tam, proszę pana, będzie „noc karnawałowa”! Była „noc tuńska”, potem „serpentynowa”, obecnie „karnawałowa”!

— Żeby on nawet ateńską noc u siebie urządził — wszystko jedno nie pójdę.. Nie znoszę tego zakładu!..

De gustibus non est disputandum.” („E.B.”)

## FELJETONIK.

### Miłość bezdomna..

Miłość człowieka jest, jak wiadomo, związana nierozzerwanymi węzłami z przyrodą, z naturą, i źle się czuje w ciasnych murach wielkich miast, w wąskich tunelach ulic, wśród wielkomiejskiego gwaru, szumu i pośpiechu.

Szerokie horyzonty pól, łąk i lasów, niezgłębiony błękit nieba nad głowami zakochanej pary — oto ramy godnej miłości!

Jakżeż biednie i smutno wygląda młoda miłość w mieście!

Spotkania dorywcze i pośpieszne. Dwa serca, które mają sobie tyle do powiedzenia, zmuszone są tulać się wśród tłumu obojętnych świadków.

Cukiernia — najpopularniejsze miejsce spotkań. W gwarze, przy dźwiękach orkiestry, nad filiżankami czarnej kawy spotykają się zakochane spojrzenia, padają miłosne słowa. Ale nie można wśród tłumu choćby ręki wyciągnąć, by dotknąć dłoni ukochanej, uściskiem wyrazić uczucie.

Aby móc posiedzieć krótkie dwie godzinki wspólnie, blisko siebie, trzeba iść do kina. Tam — w przyjaznym półmroku — można spleść dłonie, przytulić się ramionami, ale znów — nie można nic mówić. Nawet szeptem trudno jest wyrazić uczucia rozpierające pierś, aby nie narazić się na sykania sąsiadów, przejętych głęboko tem, co się dzieje na ekranie.

Cóż więc pozostaje zakochanym?

Latem i podczas pogody obsiadają oni ławki w parkach i ogrodach. W milczącym porozumieniu jedna para odwraca się dyskretnie od drugiej, żeby się wzajemnie nie krępować. I tak czasami na jednej ławce można zobaczyć pięć gruchających par, tak pogrążonych w sobie, że nie zwracają uwagi ani na sąsiadów, ani na świat cały. Lecz gdy pogoda nie dopisuje? lub gdy zima i jesień śniegiem i deszczem smagają ulice? Lub gdy po prostu jest tak zimno, że nawet zakochani nie mogą usiedzieć w parku?

Wtedy pozostaje jeszcze spacer po mieście, Długie, powolne wędrówki po dzielnicach często nieznanym, odprowadzanie się do domu jaknajbardziej okrężnymi drogami i wreszcie, gdy się stanie pod bramą, długie rozmowy we wgłębieniu bramy.

Ileż razy, wracając do domu wieczorem, płoszy się taką parę, zatopioną w tak niepamiętnym pocałunku, że nawet nie słyszą nadchodzących kroków. A w ostatniej chwili młodzi odskakują od siebie zawstydzeni.

Gdy słońce rozgrzeje nieco ziemię, gdy pierwsza zieleń pokryje łąki i lasy, zaczyna się prawdziwa wędrówka zakochanych z miasta na wieś. Pieszko, pociągami, rowerami, tramwajami wyruszają z miejskich murów na łono przyrody. Gdy tylko mają chwilę wolnego czasu, w niedzielę, w święto, porzucają miasto wrocie i niechętnie dla miłości.

Choćby na jeden dzień, na parę godzin, pragną znaleźć się naprawdę sami i poczuć, że są naprawdę razem, jakiego poczucia zdobyć nie mogą ani w kawiarni, ani w kinie, ani na zatłoczonej ławce w parku miejskim

Dzisiaj, gdy nadchodzi wiosna — młode serca cieszą się...

Miłość ich wkrótce przestanie być bezdomna, gdyż zdobędzie najpiękniejsze dla siebie mieszkanie: dywany, tron i błękitną kopułę nieba..

### Miau.. Miaaaaaau!..

(Serenady na dachach).

Pierwsze zwiastunki wiosny w mieście — serenady kocie i miłosne ich miauczenia — nie dają mi spać.

Przewracam się z boku na bok, lecz zasnąć nie mogę.

— Miauu, miauu, miauu..

Wysłuchuję się w żalobne miauczenie i zdaje mi się, że rozumiem...

— Miaaaaaau.. — skarży się żalobnie młoda kotka — Już mnie nie kochasz tak, jak dawniej.. Jesteś ospały, nie ruszasz mnie wcale..

— Miauu.. — odpowiada smutnym głosem kot. — Nie mam sił do miłości, moja droga.. Kryzys.. Wszystkie myszy wyzdychały z głodu, jestem bezrobotnym..

\*

— Miauu.. — słyszę dialog miłosny innej pary kochanków. — Dlaczegoś tak późno przyszła?

— Bo mnie moja stara panna nie puszcza. Pieści mnie i pieści, aż do obrzydzenia..

— Chciałem już iść po ciebie.

— Miauu.. nie trzeba, bo cię przepędzi szcztoką. Ona nie znosi mężczyzn..

— To zupełnie tak, jak ta stara brzydka kotka od piekarza, której żaden kot nie chciał nigdy tknąć..

\*

— Miauu, miauu.. patrz, idzie ten stary dureń, który w nas stale ciska kamieniami..

— Miauu.. czy wiesz, dlaczego ciska?

— Bo zły, że już nie może tak, jak my..

— Miauu, miauu, miauu.. — śmieją się wesoło koty.

\*

A oto para kocia opowiada sobie o swoich gospodyniach:

— Miauu.. moja pani wyrzuciła starego amanta i ma nowego. Nie wiem: co ona w nim widzi. Tamten pierwszy był cudowny.. Tak pięknie pachniał, jak ser szwajcarski, a ten nowy jest wstrętny.. Smierdzi perfumami, że stać przy nim nie można.

— Miauu, miauu.. moja też ma nowego narzeczonego.. Nie znoszę go, bo mnie stale spędza z kanapy i ciągnie na nią moją panią..

— Miauu.. jesteś o nią zazdrosny, czy o kanapę?..

— Przedewszystkiem o kanapę, ale o panią też.. Nic dziwnego, Kochamy się już od roku..

— Miauu.. nie możesz tego bubka podrapać?

— Miauu, miauu.. gorzej się zemściłem.

— Miauu?

— Narobiłem mu w kalosze.

N S.

## Sensacje, aktualje i ciekawostki.

„Klub nieuprzejmych”  
w Wiedniu.

Nielada sensację wwołało we Wiedniu założenie „Klubu nie-

uprzejmych”, który ma na celu odzwyczajenie ludzi od holdowania różnym grzecznościowym formom towarzyskim.

Chociaż Wiedeń jest jak wiado-

mo jednym z najbardziej „dobrze wychowanych” miast, nowy klub spodziewa się, że zyska wkrótce wielu członków i zacznie wywierać decydujący wpływ na ukształtowanie się towarzyskiego życia stolicy Austrii. Wszelkie ukłony, przywitania, przeproszenia, gdy się kogoś potrąciło lub nadepnęło na nogę, są zwalczane przez ten klub...

## Świątynia złotego cielca w centrum Paryża.

W samym śródmieściu Paryża, nieco w bok od głównych arterii komunikacyjnych, strzela ku niebu nowoczesny gmach świątyni złota, gmach Banku francuskiego.

W podziemiach tego gmachu znajduje się największy na świecie skarbiec złota. Zrozumiałe jest, że to święte świątyni kapitalizmu jest tak chronione, żeby nikt nie powołany nie miał doń przystępu. I rzeczywiście podziemny skarbiec ten jest czemś w rodzaju fortecy, wykutej w skale na głębokości 26 metrów i otoczonej płaszczem wody. Twierdza ta może każdej chwili być tak zamknięta, żeby nie było do niej żadnego przystępu.

System obronny, otaczający sam skarbiec, oraz przejścia do skarbcza, rozciąga się na przestrzeni jednego hektara. Woda, piasek, gazy, stal i beton stanowią główne składniki środków obrony. Główne drzwi, prowadzące do skarbcza, ważą tyle, co przeciętny parowóz i obracają się na gumowych kołach. Otwierają się one i zamykają przy pomocy prądu elektrycznego. Sklepienia skarbcza są do tego stopnia odporne, że mogłyby wytrzymać obciążenie wojskowe. Specjalne urządzenia wentylacyjne doprowadzają stale świeże powietrze, a własna instalacja elektryczna zaopatruje skarbiec w niezbędny prąd. Na wypadek niebezpieczeństwa można przejścia do skarbcza momentalnie zalać wodą lub zasypać piaskiem. Przejścia te zbudowane są z betonu i rzęsiście oświetlone. W betonowych ścianach znajduje się mnóstwo wylotów, przez które można puścić strugi wody. W razie braku wody umieszczone obok inne wyloty mogą zasypać przejścia piaskiem. Na wypadek zepsucia się instalacji elektrycznej, urządzona jest instalacja zapasowa.

Sztaby złota, z których każda przedstawia wartość 30.000 franków, ułożone są w stalowych skrytkach pancernych i ponumerowane. Przywożenie sztab do skarbcza odbywa się na wózkach o kołach gumowych. Po przywiezieniu do skarbcza sztaby są rejestrowane, numerowane, stemplowane i układane w skrytkach.

Tylko najzaufańsi urzędnicy

Banku Francji mają dostęp do skarbcza.

Skarbiec posiada własną spiżarnię obficie zaopatrzoną i własną kuchnię na wypadek, gdyby znajdujący się w skarbcu personel został nagle odcięty od świata.

Złoty cielec posiada najdoskonalszą pod słońcem twierdzę...

## „Samochód szarego człowieka”

(Elektryczne nagi).

Inżynier włoski Angelini demonstrował w tych dniach w Rzymie swój wynalazek, który nazwał „samochodem szarego człowieka”.

Zapewne wszyscy pamiętamy, gdy na parę lat przed wybuchem wojny światowej stały się bardzo modne tak zwane wrotki. Były to małe platformki o czterech kółkach. Platformki te umocowywało się u bucików za pomocą rzemieni, tak jak łyżwy. Rokowano wtedy wrotkom duże nadzieje, jako taniemu środkowi lokomocji. Tymczasem jednak ta innowacja nie przyjęła się.

Otóż obecnie skonstruowany przez inż. Angelini „samochód szarego człowieka” jest niczem innym, jak udoskonalonemi wrotkami. Poruszane są one elektrycznością, którą czerpią z małej baterji, umieszczonej między kółkami.

Wynalazek ten został już na drogach włoskich wypróbowany i okazał się bardzo praktyczny, gdyż zupełnie bez najmniejszego zmęczenia może na nim człowiek zrobić lekko do 10 kilometrów na godzinę.

Wynalazca twierdzi, że jego „pojazd” będzie się kalkulował bardzo tanio, gdyż cena jego przy masowej produkcji wyniesie zaledwie około 40 lirów.

Baterje zapasowe są również niedrogie, używa się bowiem tych samych co do kieszonkowych lampek elektrycznych, nabywać je można zaś w każdym niemal sklepie.

Nowym wynalazkiem zainteresowała się bardzo Ameryka. Do Rzymu przyjechało nawet specjalnie paru finansistów, celem bliższego zapoznania się z samym wynalazcą oraz z jego aparatem.

Finansiści amerykańscy rokuja wynalazkowi inż. Angelini wielką przyszłość. Zaproponowali oni inżynierowi krociowe sumy w dolarach za odstąpienie im patentu. Mają oni zamiar budować w Ameryce duże fabryki i opanować elektrycznymi wrotkami oba kontynenty.

Gdyby naprawdę nowy ten wynalazek wszedł w powszechne użycie, jakże zmieniłby się wygląd dzisiejszej ulicy! Trzebaby wyznaczyć specjalne pasy na jezdniach dla biegnących na wrotkach.

## „Poradnia dla samobójców”.

Ogromną sensację wywołało w Berlinie założenie przez pewną parę starszuchów biura, mającego na celu udzielanie kandydatom na samobójców bezpłatnych porad.

Przyszły desperat, odwiedzając to dziwne biuro, zostaje przyjęty bardzo serdecznie i może się wyśpowiadać ze swych kłopotów właścicielom biura, którzy udzielają mu wskazówek życiowych, rozstrząsają jego wypadek i nie raz z dobrym skutkiem tłumaczą przyszłemu samobójcy bezsensowność jego postanowienia.

W większości wypadków do biura przychodzą więźniowie, którzy odsiedzieli karę. Dotychczas działalność biura zaznaczyła się bardzo korzystnie.

## „Związek chorych naserec”.

W Paryżu istnieje wiele bardzo dziwnych towarzystw, a niedawno powstało nowe, mianowicie związek ludzi chorujących na serce.

Związek ten liczy wcale poważną cyfrę 1200 członków. Zadaniem tego towarzystwa jest ułatwić i uprzyjemnić życie członków. I tak np. prowadzi on biuro pośrednictwa pracy i wyszukuje takie zajęcia, które pozwalają wykonywać pracę pomimo choroby serca. Towarzystwo to udziela również rocznych wsparć na sumę 30.000 franków.

## Gazeta żebraków paryskich.

Wszędzie egzystują różne organy zawodowe, gazety fryzjerów, hotelarzy, rzeźników i t. d. Rzadko jednak spotkać się można z bardziej oryginalnym organem prasowym, jak ten, którego siedziba, redakcja i administracja znajduje się w jednym z szynków dzielnicy Saint Paul w Paryżu. Jest to gazeta żebraków. Redaguje ją pewien były urzędnik notarialny, który „zszedł na psy”, jak się mówi, ale to nie przeszkadza mu, że na tym swoim „świszku” zarabia przeciętnie 1200 do 1500 franków na miesiąc czyli około 450 złotych.

Zależnie od stanu finansów swego redaktora organ ten pod nazwą „Journal des Medjugots” (Gazeta Żebraków) wychodzi już to w druku, już to ręcznie pisana, już też odbijana na powielaczu. Jak każde pismo, które się szanuje, posiada kilka działów redakcyjnych oraz osobny dział ogłoszeniowy.

Na czele idzie artykuł wstępny, w którym broni się interesów żebraków i wysuwa ich postulaty,

jak np. aby osobna ustawa uregulowała system żebrania, tak, żeby nie było „niezdrowej konkurencji” i żeby każdy żebrak miał przydzielony swój rejon. W razie wkradania się na cudzy „rezerwat” spór mają rozstrzygnąć władza i sądy.

Innym razem naczelny redaktor broni żebraków przed posądzeniem ich o lenistwo i żerowanie na bliźnich. Wychodzi z założenia, że jeżeli oni nie są elementem specjalnie dodatnim, to jednak również nie przynoszą szkody i nie wyrządzają nikomu krzywdy. Skromnie i pokornie proszą o datek, choćby mogli. Jak tytuł innych, kraść miliony, biorąc się do operacji bankowych lub handlowaniem bonami bajońskimi.

Następnie idzie dział informacji zawodowych, który polega na spisie domów i mieszkań, gdzie można dzwonić z niejakimi szansami sukcesu. Specjalnie ciekawa jest część ogłoszeniowa, której taryfa waha się od pół franka do 15 za wiersz. Jest tam rubryka kupna i sprzedaży stanowisk żebraczych. Czyta się np. następujące ogłoszenie: „Do ustąpienia w ładnym, małym mieście sytuacja ślepego przy wschodniej bramie kościoła, bardzo uczęszczanej. Przebiegająca wysokość zarobków 25 franków.

## NOWOŚCI NAUKOWE.

### W królestwie Neptuna...

Tysiące metrów w głąb morza. — Widma i potwory. — Natura przewyższa fantazję ludzką. — Dziwny i wspaniały świat podmorski.

O podróży po dnie morskiem i o dziwach na dnie morza czytaliśmy dotychczas w fantastycznych powieściach Verne'a.

Obecnie—przed kilkoma dniami—fantastyczność ta przybrała postać rzeczywistości. Amerykański uczonec, prof. Beebe odbył niezwykłą podróż do otchłani morskich. Podróż odbył w specjalnie skonstruowanym przyrządzie w formie olbrzymiej stalowej kuły, opatrzonej w cztery okna z bardzo grubych, przezroczystych płyt kwarcowych.

Stalową kulę (batysferę) opuszczono na 1000 metrów w głąb morza.

Wrażenia uczonego są nadzwyczajne i wręcz rewelacyjne.

O ile w niezbyt wielkiej głębokości fauna i flora morska stanowią bajecznie kolorowe zjawisko—o tyle w głębinach morskich barwy zaczynają się zatracać. Okazy stają się coraz mniej kolorowe, ale ten brak barwności wynagradza niesłychana fantastyczność

kształtów tych stworów, zamieszkujących dno morskie.

Jednym z najciekawszych okazów jest przedziwna ryba o pysku przypominającym zupełnie pysk pawjana, w dodatku posiada ogromne zęby, które fosforyzują w ciemności. Inną znów fantastyczną zjawą rybnią przeraża swymi olbrzymimi szczękami przy małym kadłubie. Tysiące innych spogląda jednym gorejącym okiem cyklopa, które błyszczy w ciemnościach jak ślepa latarka złoźniejska.

Istne widma głębin morskich. Reminiscencje bajkowych smoków, jakieś jakby przedpotopowe rybojaszczury, potworne wizje ryb z małpiemi pyskami, jakieś hydry, meduzy, niesamowite wodne stwory przypominające sfinksy. Wszystko to przepływa przez ciemną przestrzeń wody otaczającej kulę i pojawia się koszmarnie w promieniu reflektora. Przeważnie wszystkie są koloru brunatnego, szarego lub czarnego.

Niektóre z tych dziwów zaopatrzone są w nieprawdopodobne „efekty świetlne”. Jedna z ryb o kształcie koła posiada po bokach rodzaj małych, powiewających świetlnych chorągiewek — prof. Beebe nazwał ten gatunek rybą konstelacją. Inny okaz — rodzaj olbrzymiego węgorza — przebija się przez zarośla morskie i posiada na końcu ogona mały płomyczek, który stanowi przynętę dla mniejszych ryb, pożeranych przez potwora.

Oddzielną rodzinę stworów stanowią ryby, które sprawiają wrażenie gwiazd świecących w ciemnościach głębin światłem złotym lub błękitnawym. Jedna z nich — (udało się ją sfotografować) — była to płaska ryba zaopatrzona na grzbiecie w rodzaj trzech dużych kołców, z których każdy zakończony był promieniejącą gwiazdą.

Niemniej koszmarnie są ryby — widma o przezroczystym ciele, które robią wrażenie unoszących się w wodzie woali. Albo wielka ryba o nadmiernym łbie, której kadłub robi wrażenie, jakby był przepołowiony i odcięty. Jest to dziwaczny okaz, który znosi pojedyncze jaja i składa je w morskich zaroślach.

Na głębokości 800 metrów prof. Beebe zauważył ciekawą defiladę ryb kolorowych, co w tych rejonach wód jest rzeczą niezwykłą. Ryby były długie, cienkie i sztywne, miały pozycję pionową. Te uszeregowane i poruszające się identycznie niebiesko - żółto czerwone ryby podobne były do dziecinnych żołnierzy ołowianych. Należą do typu ryb konstelacji, żyjących i poruszających się w regularnych ugrupowaniach.

Zaledwie skończyła się defilada rybna — ukazał się znów inny potwór głębinowy. Ryba długości prawie dwumetrowej, która wzdłuż

obydwóch boków emanowała błękitnawe światło. Pozatem z jej łba i ogona wyrastały jakby dwa kołce — maszty, na których płonęły jakby dwie latarnie rzucające światło jasne, jak reflektory wielkiego transatlantyku.

Dziwny, dziwny i zarazem wspaniały jest świat podmorski, — królestwo Neptuna, tonące w nieprzeniknionych zda się ciemnościach, a rozświetlane przez zamieszkałe ją stwory.

### Ziemia ma 1,725,000.000 lat. Najważniejsze zdobycze naukowe w 1934 roku.

Rok ubiegły zaznaczył się w badaniach naukowych ważnymi odkryciami i zdobyczami.

W astronomii odkryto międzyplanetarne linje absorpcyjne, przy których pomocy udało się skonstatować istnienie materji w przestrzeniach międzygwiazdnych. Ponadto wykryto drogą fotoelektryczną krańcowe ultrafioletowe promienie słoneczne, oraz udało się wykonać olbrzymią soczewkę do 200 calowego teleskopu w amerykańskim obserwatorium astronomicznym.

W aeronautyce zastosowano w praktyce wyniki badań aerodynamicznych, mianowicie podczas światowego raidu Londyn—Melborne.

Archeologia może się poszczycić ważnym odkryciem człowieka Folsomskiego w Ameryce, co świadczy o istnieniu bardzo wczesnego zaludnienia zachodniej półkuli globu.

W dziedzinie badań biologicznych, wykryto metody badawcze genów, decydujących o cechach dziedziczności.

W dziale chemji wykryto wodor o potrójnym ciężarze, oraz metodę eksploatacji bromu z wody morskiej.

W medycynie zdołano ustalić chemiczną formułę dla hormonu Cortina i wytwarzanie go w formie krystalicznej.

W dziale fizyki zdołano wytworzyć sztuczną radioaktywność która umożliwi nowe badania atomów, a także znajdzie wielkie zastosowanie w medycynie i w przemyśle.

Wreszcie i geologia rzuciła snop światła na przeszłość naszego globu, albowiem Wiedenska Edyta Kraupe, zdołała przy pomocy „zegara-radiowego” obliczyć, że nasza ziemia liczy sobie już lat 1,725,000.000.

### Tajemnice barw.

Sensacyjna teoria prof. Maynardsa.

Uczonec amerykański prof. Maynards w Chicago wystąpił ostatnio z teorią, która wywołała w sferach naukowych wielkie zainteresowanie. Prof. Maynard twierdzi

dzi, że barwy wywierają na usposobienie człowieka znacznie większy wpływ, niż jakiegokolwiek inne okoliczności życiowe.

Na podstawie wielu doświadczeń stwierdził on, że np. barwa zielona wpływa uspakajająco na nerwowych ludzi, niebieska podnieca znacznie przedsiębiorczość, pomarańczowa powoduje senność, żółta i cytrynowa wywołuje... głód.

Teorię swoją prof. Maynards zdołał tak dalece uzasadnić naukowo, że w nowobudującym się szpitalu w Chicago postanowiono pomalować pokoje poszczególnych oddziałów na różne barwy, dostosowując działanie ich do chorób pacjentów.

Prof. Maynards jest zdania, że lokale szkolne należy utrzymywać w kolorach pobudzających uwagę dzieci. To samo odnosi się do hal fabrycznych, w których pracuje większa ilość robotników, również do wystaw sklepowych.

Zgodnie z teorią prof. Meynarda odpowiednie barwy należy stosować i w modzie „lansować” tylko takie barwy, które dobrze wpływają na psychologię ludzką. Bardzo niekorzystnie działa połączenie barw fioletowej, żółtej i czerwonej, wywołując niepokój u ludzi nerwowych i rozpraszać ich myśli.

#### NOWOŚCI WYDAWNICZE.

### „Psychologia zdrad małżeńskich“.

Sensacyjna książka adwokata w Chicago.

W Chicago wydana została przez najpopularniejszego i najbardziej wziętego adwokata od spraw rozwodowych — Mr. Morristera — książka p. t. „Psychologia zdrad małżeńskich“.

W książce swej, która wydana została po czterdziestoletniej praktyce autora-adwokata, Mr. Morrister opisuje 25.000 przykładów zdrad małżeńskich, jakie spotkał w swej praktyce adwokackiej.

Adwokat Morrister jest nie tylko wziętym adwokatem, ale również dobrym psychologiem. Na podstawie swoich spostrzeżeń, twierdzi on, że motywy zdrady małżeńskiej u mężczyzn i kobiet są zupełnie różne.

35 procent wszystkich znanych kobiet adwokata, zdradzało

mężów jedynie z... nudów. Nudy przyczyniły się do tego, że spotykały się one chętnie z obcymi mężczyznami i pozwalały im szepać czule słówka.

Z mężczyznami rzecz ma się zupełnie inaczej. Mężczyźni zdradzają swe żony z najrozmaitszych powodów, ale najczęściej dlatego, że nie znaleźli szczęścia w małżeństwie.

Znaczna część mężczyzn zdradza żony jedynie dlatego, że nie znajduje u nich zrozumienia dla swych własnych trosk i nie widzi zainteresowania swoją pracą.

Jeden z klientów Morristera zdradzał swoją żonę z inną kobietą, tylko dlatego, że rozumiała ona nowoczesną muzykę, której on był wielbicielem.

Okazało się również, że kobiety częściej zdradzają mężów, aniżeli odwrotnie.

Ze statystyki Morristera wynika, że 60 procent kobiet zdradza swoich mężów, podczas gdy mężczyźni winni byli zaledwie w 40 procentach wypadków.

„Na niewierność małżeńską jest lekarstwo, — nie żenć się”... — kończy autor swą „Psychologię zdrad małżeńskich“.

#### WESOŁY KACIK.

### Rendez-vous.

Wiedeńska anegdota.

Hitler spotyka Mussoliniego o podnosi ramię i woła:

— Ave imperator!

II Duce wzniósł również ramię i odpowiada:

— Ave imitator!

### Popierajcie L. O. P. P.

REPREZENTACYJNE

Kino SWIAT

Początek o g. 5.30

Ceny od 50 gr.

Od  
dziś

PIEŚNIARZ WARSZAWY

Czarujący melodjami polski film z Eugenjuszem BODO na czele  
NA SCENIE poraz pierwszy w Białymstoku NA SCENIE

REWJA AKROBATYCZNA

TANIEC  
z WĘZEM

Nasz aparat dźwiękowy jest pierwszy w Europie

Redakcja i Administracja:  
Białystok, Kupiecka 1.

RPENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.

kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 80 gr.  
na ostatniej — 60 gr. za m.m. szerokości szpalaty redakcyjnej.  
Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor—wydawca Wiktor Iwanicki.

Drukarnia Spółki Wydawniczej Białystok, Kupiecka 1, tel. 10 10.

### Pamiętka pośmiertna.

— Co pani tam ma w medaljonie, który pani nosi na szyi?

— Nic, tam jest tylko kilka włosów z głowy mego męża.

— Jaki? Czy pani mąż już umarł?

— Nie, mój mąż jeszcze żyje, ale jego włosy są już na tamtym świecie.

### Bilety wizytowe panny Stasi.

Pomysłowa, lecz niedozwolona reklama.

Policjant zatrzymał na ul. Chmielnej w Warszawie 18-letnią pannę Stasię Borowską, przy której znaleziono większy zapas biletów wizytowych z dokładnym adresem. Bilety te panią rozdawała upatrzonym przechodniom, notabene: wyłącznie mężczyznom.

Treść biletów wizytowych panny Stasi była wielce oryginalna. Pod imieniem i nazwiskiem figurował adres: Pyry, ul. Różana 12, a dalej następował ponętny dopisek:

— „Świeża, pachnąca. Stale czysta koszulka. Nowe lakierki, nowe pończoszki, wieczna andulacja — manicure“.

Panią przeprowadzono do komisariatu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności administracyjnej.

KRAWCOWA  
B. SZAPIRO  
BIAŁYSTOK,  
Sienkiewicza 34